Opłatę pocztową uiszczono w gotówce.

Rok III. LIPIEC i SIERPIEN 1920. Nr. 7 i 8.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji „Pszczelarza": Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Prenumerata roczna 30 Mk, dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Nowe ule.

Chyba w żadnym kraju niema tyle pomysłów nowych uli co u nas. Choroba to niejako naszych, zwłaszcza początkujacych pszczelarzy. Od czasu jak się pszczelnictwem zajmuję, tyle już widziałem pomysłów, najczęściej odgrzewanych, że jestem dość sceptycznie do t. zw. nowych uli usposobiony. Ktoś poczyni drobne zmiany w budowie uli, da nieco krótsze czy dłuższe ramki, w nadstawce lub gnieździe, zmieni zewnętrzny wygląd uli i głosi, że obmyślił nowy system ula. Chrzci się taki ul: polskim, słowiańskim czy światowym, myśli o patentowaniu czy wynalazku, opisuje w jakimś piśmie pszczelniczem, no i na tem kończy się. Większość tych pomysłów ogromnie komplikuje budowę ula i gospodarkę w nim. Oglądałem przed kilkoma laty taki nowy ul; wynalazca na zapoznanie mnie z przeznaczeniem różnych przegró-

dek, przejść, lampek ogrzewających ul na wiosnę, zużyć musiał kilku godzin. Jak objaśniał i tresował pszczoły, aby korzystały z tych inowacji różnych, pozostało dla mnie tajemnicą.

A czemże pobił ul amerykański wszystkie inne na świecie? Swą prostotą i ogromnie łatwą gospodarką. Tu dosyć jednego spojrzenia doświadczonego pszczelarza, aby zrozumieć na czem polega gospodarka w nim. Wzorując się na tym, myśmy w Kongresówce swój ul warszawski tak przerobili, że idzie o lepsze z amerykańskiemi. Zmiany poczynione w ulach warszawskich polegały na uproszczeniu gospodarki.

Niechciałbym być źle zrozumianym i posądzonym o tłumienie postępu w pszczelnictwie. Przeciwnie interesują mnie ogromnie wszelkie ulepszenia tak w ulach, jak i przyborach pasiecznych; doskonałe zdaje sobie sprawę z tego, że używane u nas ule dalekie są do doskonałości. Pracować nad ulepszeniem bardzo warto, tak w kierunku jeszcze większego uproszczenia gospodarki i budowy uli, jak i tańszego ich wyrobu.

Do uli o niezmiernie łatwej gcspodarce należy i ul Czyńki. Tu również jeden rzut oka, objaśni nas o całej gospodarce. Dopiero niedawno miałem sposobność zapoznać się z takiemi ulami we wzorowej pasiece pani Beerowej w Leżajsku. Dla mnie ul ten przedstawia jedną wielką niedogodność, że jest dostępny z boku, nie z góry. Do takich uli trzeba przyzwyczaić się, ja przez całe życie miałem do czynienia z ulami dostępnymi z góry, rozpoczynając gospodarkę pasieczną w ulach ks. Dolinowskiego, Romoszyńskiego, Lewickiego, warszawskich i amerykańskich. Pozatem ul Czyńki uważam za bardzo dobry. Powinien on przyjąć się w całej Małopolsce, gdzie do uli dostępnych z boku od bardzo dawna przywykli pszczelarze. Znakomicie tu jest pomyślana zimowla pszczół, pod tym względem ul ten przewyższa inne nie wyłączając warszawskich i amerykańskich. To, że ul zawiera tak wiele ramek tak w gnieździe, jak i w magazynie, uważam za wielki plus, można bowiem doprowadzić pszczoły do wielkiej siły bez najmniejszej obawy rójki, nie potrzebujemy też pszczół niepokoić w czasie głównego pożytku odbiorem miodu, jak to musi mieć miejsce w ulach warszawskich i amerykańskich o ile używamy tylko jednonadstawkowych. Przekonałem się niejednokrotnie, trzymając ul na wadze i dopisując codziennie różnice, że w dniu, w którym odbywała się większa czynność w ulu, pszczoły przyniosły o kilka a nawet kil-

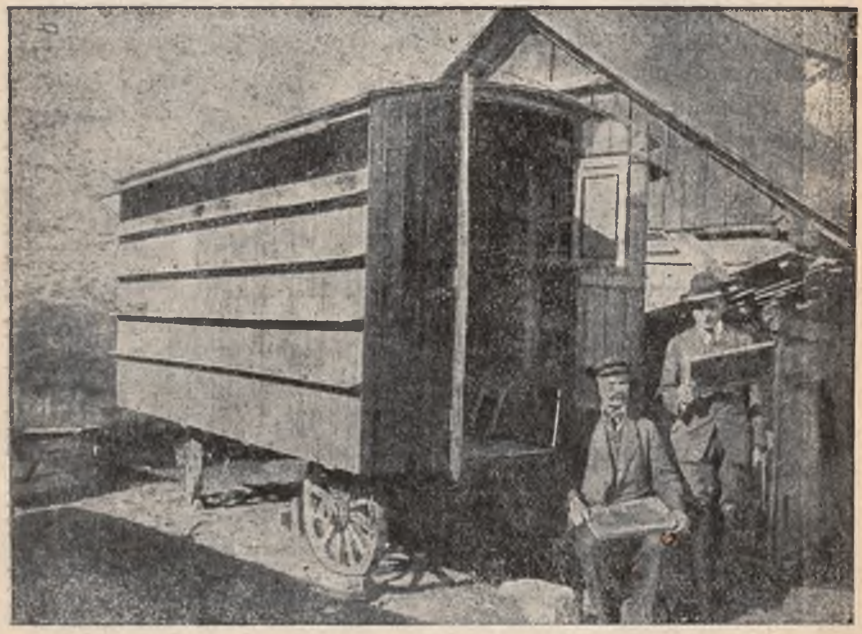
kanaście funtów mniej miodu, niż poprzednich dni. Jeden wylot i to w dnie ula tak wysokiego czyni przewrót w pojęciach naszych co do tego. Jeżeli jednak pszczoły tak dobrze zimują i dają wiele miodu bo po 80 kilogramów z jednego roju, a u wynalazcy 150 kg. to czegoż tu więcej chcieć.

Ja od wiosny rozpocznę gospodarkę w tych ulach, aby porównać je z warszawskiemi.

St. Brzósko.

Wóz wędrowny pszczelarski.*)

Nad czterema kołami urządzenie resorowe z hamulcem, nad którem wznosi się budynek z desek długości 4 metry, szerokości



1.95 cm., wysokości 2 metry, zaopatrzouy z obu przyczółków drzwiami dwuskrzydłowemi, przez środek wozu prowadzi korytarz szeroki 80 ctm, służący do obsłużenia uli, w bocznych ścianach się znajdujących, po jednej i drugiej stronie po 2 rzędy uli, jeden

*) Pan J. Kraśniński z Jarosławia, na prośbę naszą przysłał ten treściwy opis wozu wędrownego z pszczołami, jaki u siebie posiada. *R.*

na drugim. Ule głębokie 46 cm., szerokości 34 cm., wysokości 58 cm. o 2 przedziałach, (gniazdo i nadstawka) każdy przedział na 9 ramek, systemu „Blätherstock“, ramki o rozmiarach 41×26 cm., w przedziale gniazda urządzony jest schowek na ograniczanie matki w czerwieniu na 2 ramkach w czasie miodobrania.

Uli jest 40, a każdy z nich przed miodobraniem pomieści 2 roje, czyli, że można 80 rojów przechować w celu utrzymania siły na pożytek przysposobionej. Każdy przedział ma osobny wylot, dla odróżnienia i orjentącji pszczół odmiennymi farbami oznaczony.

Ciężar wozu bez pszczół 1500 kg., z pszczołami podwójnie. Para koni o średniej sile na twardszej drodze wóz obsłuży. Dach pokryty jest papą w rodzaju linoleum.

Dla wentylacji podczas jazdy każdy ul zaopatrzony w siatkowe otwory, a oprócz tego są urządzane w podłodze 2 otwory do chłodzenia od ziemi.

W dachu nad korytarzem są urządzone dwa okna ruchome w celu widoku potrzebnego przy obsługiwaniu uli.

Gdy pożytek w okolicy jest odległy conajmniej 7 klm. od miejsca postoju, zasitkuje się wieczorem wyloty każdego ula z pszczołami, zaprzęga konie i nocą jedzie do miejsca upatrzonego, a po przybyciu ustawia się wóz równo do wagi na podkładkach z desek aby, jeżeli jest grunt mięki, koła nie grzęzły w ziemię i oczka odmyka. Rano pszczoły oblatują się, a następnie lecą za pożytkiem. W korytarzu wozu jest miodarka, miód wytrząsa się do beczek i odwozi się do składu.

W międzyczasie bada się teren gdzie i jaki pożytek następuje, a gdy w miejscu postoju pożytek się skończył, zamyka pszczoły i jedzie na drugie miejsce. Po wyczerpaniu pożytku w okolicy, plastry z miodem bez czerwia wyładowuje się do ulików przewozowych, aby ulżyć nadmiernemu obciążeniu wozu, przewozi do miejsca gdzie wóz ma zimować i tu dodaje ujęte plastry, urządzając gniazda dla zimowli.

Kraśniński.



Byłaż to kradzież — Pszczelarzu powiedz!

Przy mnie w tej samej mieszka osadzie
Pszczelarz okrutny, bezmiernie chciwy.
Ni kszty uczucia dla pszczół nie kładzie,
Choć w swym zawodzie już prawie siwy.

„Pięć pni mi padło“ mówi spokojnie,
A mnie się serce kraje z boleści.
Bóg pszczółkom miodu dał w lecie tyle,
Że się zaledwie w ulu pomieści!
Z końcem lutego w pogodne rano
Spostrzegłem nagle dziwne zjawisko:
Z ula sąsiada nad moją bramą
Zbita czerń pszczółek tak pędzi nisko,
Że prawie można dosięgnąć dłonią.
Jakże niedobre serce sąsiada!
I takie serca łzy nie uronią!
Jak biedne pszczółki rozpacz owłada
Kiedy zgłodniałe w życia nadzieji
Na śmierć tak pewną w las się wybrały.
Pędzę za niemi do bliskich kniei.

Szukam zbolały przeszło godzinę.
Jakże prawdziwe moje domysły!
Ujrzałem martwą pszczółek rodzinę
Kędy drzew leśnych gałązki zwisły,
Martwe na śniegu tuż gdzie sosenka
Obok spruchniałej wydętej kłody,
Niby jałowcu leżą ziarenka,
Niby borówek czarne jagody...

. . . .

Zbieram je chyżo jak chłopczyk młody;
Czarne punkciki zbierałem w czapkę,
Nie jak on zrywa w lesie jagody,
Lecz trwożniej stokroć... brałem za łapkę,
To za skrzydełka.

W izbie złożyłem w ul pusty, nowy,
Na zapas dałem plaster słodyczy
I słucham, czy też podzięki słowy
Milszej stokrotnie niż śpiew słowiczy
W lubem brzęczeniu nie złożą w darze.

Czy radość moją ludzie pojmiecie,
Gdy w cieple izby przyszły do siebie?...
Zabrzęknie jedna jak na klarnecie,
Niczem anieli na harfach w niebie,
To brzęknie druga — trzecia i czwarta,
Już cały chorał w akord rozbrzmiewa
I już w okienku stanęła warta.
Z radości serce moje omdlewa...

. . . .

Gdym zmarłe czarne jagódki lasu
Na wzór dobrego pasterza owiec
Ze szponów śmierci wyrwał zawczasu,
Byłaż to kradzież? Pszczelarzu powiedz!

Stanisław Maraszewski.

Wrogowie pszczół.

Ważniejszymi wrogami pszczół u nas w kraju są:

1. Same pszczoły; silne roje zwłaszcza, zagrożone głodem, często wiosną i jesienią napadają na słabsze i niszczą je. Napad najczęściej bywa spowodowany nieostrożnością pszczelarza. Najwięcej są skłonne do rabunku pszczoły rasy włoskiej. Jak zapobiegać rabunkowi będzie inną razą.

2. Myszy późną jesienią i zimą zakradają się do uli, niepokoją pszczoły i niszczą gniazdo. W ulu nie powinno być żadnych szpar, którymi mogłyby się dostać myszy. Także wyloty w ulach powinny być nizkie, a szerokie, aby mysz nie mogła dostać się do ula; w przeciwnym razie wyloty zasiatkować podziurkowanemi blaszkami. (Jednakże zawsze należy zostawiać wyjście, aby dwie pszczoły mogły rozminąć się).

3. Ptaki łapią pszczoły i karmią się niemi; mianowicie: bocian, jaskółka, wróbel, żołna, drozd, pliszka, a także kaczki, kury i inne.

Zapobiegać temu można przez ustawianie w pasiece straszaków.

Wesz pszczela (brama corra) jako pasorzyt gnębi pszczoły a zwłaszcza matki. Pszczoły przez to stają się leniwemi, pracować nie mogą. Weszkę najwięcej spotyka się w lata mokre i nizkich miejscowościach. Zapobiegać przez czyszczenie dna ula przy każdej

sposobności, kładą też do ula kamforę, od zapachu której wesz ma ginąć.

Warszawski pszczelarz pan Brzósko radzi pnie dotknięte wszami podkurzać dymem z tytoniu, a spadłe pasorzyty wymiatać. Weszki z matek można usuwać przez omiatanie małym piórkiem zmaczanym w miodzie. Matkę podtrzymujemy wtedy za skrzydełka.

5. Motylica, której jest kilka gatunków małych i dużych. Motylica ćma, zwana motylem woszczyniakiem, dostaje się do ula (szparami lub wylotem), zaczerwia wosczynę lub śmieci na dnie, z jajeczek jej powstają gąsienice i toczą całe gniazdo. Niektóre motylice zakradają się też po miód.

Plastry bardzo zamotyliczone pszczoły nie są w możności oczyścić, należy je usunąć.

O ile gniazdo w ulu będzie utrzymywane czysto i nie będzie zaobszerne, to pszczoły mniej narażone są na zagnieżdzenie się tam myszy, weszki lub motylicy.

6. Żaby też żywią się pszczołami, należy usuwać je z pasieki. Z blizkiej odległości wracają do pasieki. Żab tępić nie trzeba, gdyż one, żywiąc się rozmaitymi robakami i owadami, tem stają się użytecznemi w ogrodzie. Przyznać też należy, że w stawach zjadaniem ikry rybiej niemało przyczyniają szkody.

7. Szerszenie i niektóre gatunki os łapią pszczoły na robocie a nawet zakradają się do uli.

Wiosną należy niszczyć matki tych owadów.

8. Mrówki zakradają się do uli po miód. Zapobiegać przez wymalowanie smołowcem nóg uli, obsypywanie wapnem lub popiołem.

9. Pająki snują pajęczynę na zewnątrz ula i pod daszkiem i łapią w nią pszczoły całemi gromadami. Pajęczynę należy omiatać, a pająki tępić.

10. Zarzucane człowiekowi przez pszczelarzy oskarżenie, że należy do wrogów pszczół, moim zdaniem jest niesłuszne, o ile tenże nie uczynił coś na ich szkodę przez złośliwość lub umyślnie.

Człowiek, który w nocy obrabował cudze pszczoły z miodu, wskutek czego pszczoły zginęły z głodu, zasługuje na miano nie tylko wroga i złodzieja, ale nawet bandyty i barbarzyńcy.

W czasie obecnej wojny często byliśmy świadkami jak miód zabierano, a pszczoły wraz z ulem rzucano na ogień.

Ileż to rok rocznie ginie miljonów tego pracowitego owadu. Wina tu jest najczęściej samego pszczelarza, że naraża siebie na straty, a te niewinne pracownice na śmierć*).

I cóż za przyczyna tego? Przyczyną tego jest nieumiejętność. A przecież przestrzeganie zasad pszczelarskich, poznanie życia i obyczajów pszczół, stosowanie się do rad i wskazówek ludzi doświadczonych na pewno uchroni w znacznej części nas od strat, a pszczoły od śmierci.

Zajmując się pszczelnictwem od 10 roku życia, t. j. przeszło 20 lat, najpierw w pasiece ojca, a następnie we własnej, nie mieliśmy ani jednego wypadku, aby nam pszczoły padły z głodu lub z zimna.

Juljan Piwowarski.

W sprawie wynalazku w pszczelnictwie.

Odpis odpowiedzi p. Onufrego Czyńki na artykuł Dra Tomkiewicza w „Bartniku postępowym" Nr. 2 i 3 z r. 1914 umieszczony.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób istnieje w moim ulu bezustanna wentylacja gniazda pszczół, co oddziaływa tak zbawiennie na ich zdrowotność, że pnie najsilniejsze nigdy się zimą nie obsypują, pod wiosnę nie zaperzają, a w czasie dni chłodnych na wiosnę, wcale z uli — rzekomo za wodą — nie wylatują i nie krzepną od zimna i siły pni nie tracą, jak to bywa w ulach dotychczasowych.

Że mimo tej wentylacji jest pszczołom w ulach mego ustroju o wiele cieplej jak w ulach innych, gdzie otwór oczka wypada wprost do gniazda pszczół, tu niema chyba żadnej wątpliwości, jeżeli się zważy, że prąd wiatru dostaje się oczkiem w innych ulach bardzo łatwo do wnętrza gniazda pszczół, oczkiem umieszczonym w dnie od dołu w moim ulu nie może prąd wiatru nigdy dostać się do gniazda pszczół, bez względu na to z której strony ten wiatr by pociągał.

Wietrzenie całej przestrzeni ula w czasie otwarcia zatyczki (zatworku stałego) w powale ula, niekoniecznie „z zacięciem" się

---

*) I wtedy to jest najcięższym wrogiem pszczół!... *R.*

odbywa, gdyż powałę ula przykrywa niemal szczelnie stosowny i blachą kryty daszek.

Taki rodzaj wentylacji i tak zrozumiany, jak ja go tutaj przedstawiam, jest to właśnie tą — jak ją p. Dr. Tomkiewicz nazwał — tajemnicą, której dotychczas nikt z pszczelarzy ani wykryć, ani zastosować nie zdołał.

Że zaś wykrycie tej tajemnicy i należyte zastosowanie jej w pszczelnictwie było trudnem, dowodzi fakt, że i dziś nawet, kiedy już jest wykryta i z pożądanym skutkiem zastosowana, jeszcze nie łatwo jest zrozumiałą dokładnie, nawet pszczelarzom ze sfer światłych, do których bezsprzecznie i p. Dr. Tomkiewicz należy.

Zasady nauki pszczelniczej dotychczasowej są bezsprzecznie zdrowe; by je zrozumieć ale dokładnie, trzeba przeprowadzić doświadczenia w ciągu szeregu lat, a nadto oprócz zdolności pszczelarskich trzeba mieć także i pszczelarskiego ducha, jakiego musi sobie pszczelarz stworzyć sam, gdyż w gotówce nie znajdzie go w żadnych naukach.

Powierzchownie oglądając mój wynalazek, można znaleźć w nim nawet niedorzeczności, gruntowne jednak poznanie i zrozumienie szczegółów tego wynalazku, dostarczy niezbitych dowodów, że tylko tak, a nie inaczej być może, jeśli ma odpowiedzieć swemu przeznaczeniu tak, by go wynalazkiem doniosłego znaczenia w pszczelnictwie nazwać było można i jakim on jest w całem tego słowa znaczeniu.

Ponieważ wietrzenie ula, czyli wentylacja, jaką w ustroju mego ula zastosowałem, nie jest pszczelarzom łatwo zrozumiałą, toż wskażę im łatwą możliwość stwierdzenia, że same pszczoły taką wentylację akceptują, czyli wskazują że im jest dogodna.

Silne prawdziwie pnie pszczół, jakie wobec sprzyjających ku temu warunków w ulu mego systemu istnieją, mają przecież zdolność i łatwą możliwość pokitowania lub zabudowania woszczyną szpar, czyli uliczek znajdujących się między snozkami nad ich gniazdem; nie czynią tego jednak nigdy, nawet przy zbliżającej się zimie, kiedy kitują jak wiadomo, nietylko szpary w gnieździe, ale nawet niejednokrotnie oczko wylotowe; nie jest to więc bez racji, że uwzględniałem ten objaw, przy obmyślaniu mego ula.

Że pszczoły pni najsilniejszych w ulach mego ustroju z reguły nie roją się, jest pewne, bo sprawdza się to u mnie już w ciągu 7 przeszłych lat, od kiedy cała moja pasieka w nowych istnieje

ulach, dlatego też obawiać się chęci rojenia się u pszczół niema potrzeby, o czem też zresztą przy obmyśleniu ustroju mego ula wcale nie myślałem, lecz w obecnej praktyce sprawdziłem i twierdzę z całą stanowczością, że tak zwana „rójka naturalna" jakoby życiowy, konieczny obowiązek pszczół, w naturalnym ustroju ich życia, wcale nie istnieje.

Uzdolnienie pszczół do rójki, potrzebne jest pszczołom na to aby mogły ratować się w razach rozpaczliwego położenia w ich życiu, kiedy inny ratunek niemożliwy, czyli inaczej, pszczoły wykonują akt rójki wówczas, gdy są do tego jakąś przyczyną koniecznie spowodowane, lub nawet zmuszone.

Takie przyczyny zachodzą u pszczół, jużto wskutek nieodpowiednich wymogom ich życia uli, a także powodują takie przyczyny niejednokrotnie pszczelarze bezwiednie, lub nawet powodują je umyślnie.

Że w pasiece ks. Korzyńskiego takie przyczyny zaszły i spowodowały rójkę nawet w ulach mego ustroju, to nic dziwnego, bo gdy poznamy sposób gospodarki pasiecznej jaką ks. Korzyński dokonywać był zniewolony, to przekonamy się, że pszczoły musiały się roić, bo inaczej być nie mogło.

Ks. Korzyński zaprowadził u siebie ule mego pomysłu w roku 1910, gdzieś w miesiącu czerwcu. Poprzesadzał do nich pszczoły z uli dawniejszych o 10 ramkach gdzie do pełnej gospodarki potrzeba do każdego pnia 36 ramek; oczywiście więc, że znalazł się w kłopotliwem położeniu przez ogólny brak plastrów gotowych, bez których pełnej gospodarki w nowych ulach nijak dokonać nie mógł.

Musiał więc przedewszystkiem starać się o to, by dojść do zapasu gotowych plastrów jak najrychlej, dostarczał jak i gdzie tylko mógł pniom ramek ze sztuczną węzą, by wykorzystać czas i sposobność budowy plastrów jak najwięcej.

Niestety nie szło to tak składnie i rychło, jak było życzenie, gdyż najpierw lata 1911 i 1912 były w okolicy ks. Korzyńskiego dla pszczół niekoniecznie sprzyjające, a wobec braku silnego pożytku, budowa plastrów postępowała bardzo powolnie.

Nadomiar tego nie miał ks. Korzyński węzy sztucznej z własnego wosku wyrobionej, lecz sprowadził takową od niejakiego Wagnera z Wiednia. Węza od Wagnera jest wprawdzie lepszą od innych fabrykatów, niedorówna jednak jakością węzie, wyrobionej

z wosku własnego, gdyż fałduje się w ramkach, wyciąga się w dół w ciepłem gnieździe pszczół, co u węzy z własnego wosku wyrobionej, nie zachodzi wcale. Chcąc zaś dopilnować prawidłowej budowy plastrów, zniewolonym był ks. Korzyński wglądać do uli częściej, niejednokrotnie też i po kilka razy dziennie, by spostrzedz nieprawidłowość zawczasu i co trzeba natychmiast poprawić. Że przy tej manipulacji niepokoił pszczoły bezustannie w ich pracy i porządku domowym, a przytem niejednokrotnie i bez użycia dymu się nie obeszło, to też nic dziwnego, że była tam i rójka.

Że w pniach wyrojonych znajdywały się w gnieździe normalne mateczniki, to nie jest jeszcze dowodem chęci pszczół do rójki. Pszczoły, gdy instynktowo zauważą jakiś defekt u ich matki, wtedy usiłują wymnożyć sobie matkę łepszą i zakładają mateczniki.

W sprawie rójki nie zaszkodzi tutaj naprowadzić jeszcze jeden przekonywujący przykład, czem jest rójka i co jej przyczyną, a mianowicie: W czasie najnowszym wydał pewien pszczelarz drukiem podręcznik dla pszczelarzy, w którym o rojach poucza, że kto pragnie mieć roje, to nie może gniazd pszczół rozszerzać, tylko trzymać musi pszczoły już od wiosny ciepło, a nadto nie można zabraniać pszczołom budowy plastrów trutowych, bo to wszystko przyczynia się do przyspieszenia rójki.

Ja wiem z doświadczenia, że w gnieździe ścieśnionem nawet w zimie pszczołom jest wprost zabójczo, jeżeli przez to obsypują się i zaperzają, a tu autor dzieła naukowego radzi, by nawet wśród lata i upałów pszczoły ciepło i w nierozszerzonych gniazdach utrzymywać. Wierzę bardzo, że skutek takiej manipulacji co do rójki niezawodny; pnie tak gospodarowane roić się pewnie muszą, ale czy rójkę taką można nazwać naturalną?

Ja Panie Doktorze w to nie wierzę, ale powątpiewam zarazem czy znalazłby się pszczelarz, któryby mi udowodnił, że się w mem przekonaniu mylę. (C. d. n.).

Cukier dla pszczół.

Składnice Kółek rolniczych, ewent. Spółki rolniczo-handlowe i Towarzystwa pszczelnicze powiatowe, rozpoczęły sprzedaż cukru dla pszczół, przydzielonego przez Ministerstwo rolnictwa dla pszczelarzy w zachodniej Małopolsce.

Cukier otrzymają pszczelarze, którzy wnieśli podanie o cukier do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego bezpośrednio, czy za pośrednictwem Towarzystwa pszczelarskiego. Pszczelarze, którzy w poprzednich przydziałach nie uczestniczyli, otrzymają od Małopolskiego Towarzystwa rolniczego osobne asygnaty, na podstawie których wyda się im cukier. Pszczelarze, którzy już poprzednio cukier otrzymywali, otrzymają cukier po zgłoszeniu się w odnośnej Składnicy i wylegitymowaniu co do tożsamości osoby.

Cukier jest biały, nie denaturowany, przydział po 75 dkg. na pień. Jednocześnie z pobraniem cukru obowiązani są pszczelarze do odsprzedaży Składnicy (ewent. Spółce czy Tow. pszczeln.) pewnej ilości miodu po maksymalnej cenie. Od tego zależeć będzie w znacznej mierze dalszy przydział cukru od Ministerstwa Aprowizacji. Pasieki do 4-rech pni wolne są od tego obowiązku, pasieki od 5-ciu do 10-ciu pni winny odsprzedać 1 kg. miodu, pasieki od 11—15-tu pni 2 kg. miodu, od 16—20-tu 3 kg. miodu, od 21—25-ciu 4 kg. i t. d.

Cukier rozsprzedawać będą:

Składnica Kółek rolniczych w Bochni dla pszczelarzy z całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Brzesku dla całego powiatu; Spółka rolniczo-handlowa „Radło“ w Chrzanowie dla najbliższego okręgu Chrzanowa, a to dla miejscowości: Bobrek, Byczyna, Chełmek, Chrzanów, Ciężkowice, Górka, Jeleń, Jaworzno, Kroczymilch, Kosówka, Lubaszowice, Młoszowa, Płaza, Piła, Kościelna, Trzebinia wodna, Zagórze, Trzebionka; Powiatowy Związek pszczelarzy w Krzeszowicach dla miejscowości: Brzezinka, Czatkowice, Czerna, Gwoździec, Kopce, Krzeszowice, Nielepice, Nawojowa Góra, Paczółtowice, Pisary, Rudawa, Radwanowice, Zalas, Żbik, Wola filipowska, Tenczynek; Składnica Kółek rolniczych w Regulicach dla miejscowości: Alwernia, Brodła, Babice, Bolęcin, Grojec, Jankowice, Kwaczoła, Nieporaz, Płaza, Poręba, Żegoty, Podłęże, Rozkochów, Regulice, Wygierłów; Składnica Kółek rolniczych w Dąbrowie dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Gorlicach dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Grybowie dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Jaśle dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Kolbuszowie dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Krakowie (ul. Szlak 51) dla powiatu krakowskiego

i podgórskiego; Składnica Kółek rolniczych w Krośnie dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Limanowej dla całego powiatu; Towarzystwo pszczelnicze w Mielcu dla powiatu mieleckiego; Składnica Kółek rolniczych w Makowie dla najbliższego okręgu Makowa i miejscowości: Biała, Budzów, Bieńkówka, Bystra, Grzechynia, Jachówka, Jordanów, Maków, Kojszówka, Krzeczów, Łętownia, Narawa, Rabka, Skomielna biała, Skomielna czarna, Skawica, Spytkowice, Słonne, Tokarnia, Toporzysko, Wysoka, Zawoja, Zaryte, Żarnówka; Składnica Kółek rolniczych w Myślenicach dla miejscowości: Borzęta, Czechówka, Dolna Wieś, Głogoczów, Jasienica, Jawornik, Krzyszkowice, Krzywaczka, Lubień, Myślenice, Osieczany, Pcim, Polanka, Siepraw, Stróża, Trzebinia, Więciórka, Zawadka; Towarzystwo pszczelnicze w Rudniku n/Sanem dla powiatu niskiego; Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu dla całego powiatu; Składnica Kółek rolniczych w Nowym Sączu dla całego powiatu; Spółka rolniczo-handlowa „Piast“ w Oświęcimiu dla powiatu oświęcimskiego; Składnica Kółek rolniczych w Pilźnie dla całego powiatu; Składnica Kołek rolniczych w Ropczycach dla miejscowości: Brzezin, Checheł, Glinika, Góry ropczyckiej, Łączek kucharskich, Konic, Łopuchowej, Niedźwiady, Ostrowia, Ocieki, Rzęgociny, Sielca, Skrzyszowa, Wielopola skrzyńskiego, Wolicy, Zagórzyc; Składnica Kółek rolniczych w Dębicy dla Braciejowej, Błyszczówki, Brzeźnicy, Dębicy, Gumniska, Kawęczyn Dębicki, Kamionka, Nagawczyna, Nagoszyn, Paszczyna, Sędziszów, Sośnice, Stasiówka, Zawada, Wola osiecka; Towarzystwo pszczelarskie w Rzeszowie dla powiatu rzeszowskiego; Składnica Kółek rolniczych w Strzyżowie dla powiatu strzyżowskiego; Składnica Kółek rolniczych w Tarnobrzegu dla powiatu tarnobrzeskiego; Towarzystwo pszczelarskie w Tarnowie dla powiatu tarnowskiego; Składnica Kółek rolniczych w Wadowicach dla powiatu wadowickiego; Składnica Kółek rolniczych w Wieliczce dla powiatu wielickiego; Spółka rolniczo-handlowa „Siejba“ w Żywcu dla powiatu żywieckiego.

Kraków, dnia 30/VI. 1920 r.

Ul wielkopolski.

W „Bartniku postępowym“ z r. 1918 str. 41 i 58 znajduje się opis ula wielkopolskiego, napisany obszernie i naukowo przez dr. Jana Leciejewskiego. Ponieważ zapewne wielu pszczelarzy zabierze się do prób i doświadczeń, dlatego podaję ten opis, trochę skrócony. Nie podaję też za autorem nazw „miodnia“ i „zarodnia“, lecz „magazyn i gniazdo“.

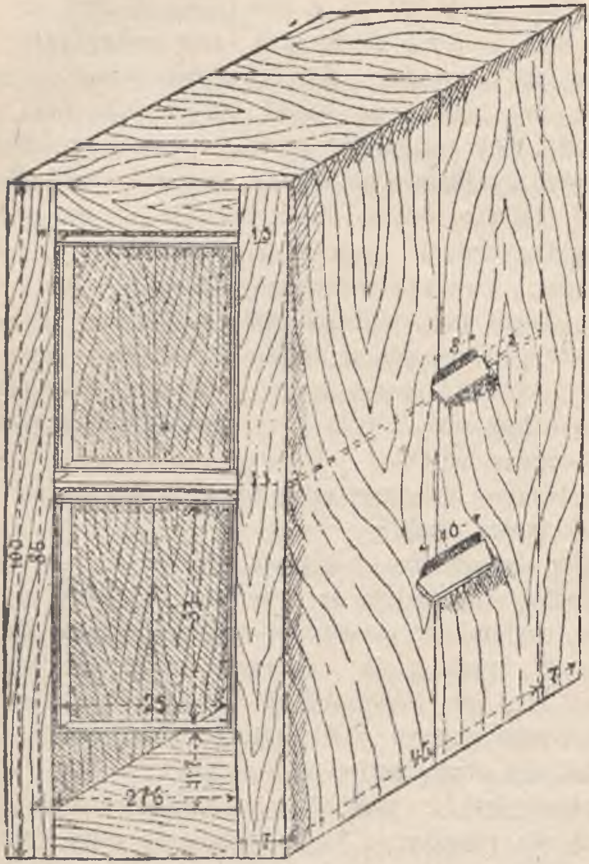
Ogólnie przyznaje się, że ule z magazynem miodowym dają więcej miodu, niż bez niego. To zostało uznane przez cały świat pszczelarski. Dziś oprócz kószek i bezdenków wszystkie typy ula mają osobne magazyny miodowe, a nawet i kószkom i bezdenkom daje się podstawki lub nadstawki, aby więcej miodu uzyskać. Ul słowiański jest w tym względzie prawie jedynym wyjątkiem i dlatego w wielu okolicach za mały. Proponuję więc ul z miejscem miodowym (magazynem miodowym) oddzielonem od miejsca zarodowego. Nie jest to żadna nowość, bo już oddawna zaprowadzono w świecie pszczelarskim osobne „miejsce miodowe“.

„Ja przyjmuję szerokość ramki 25 cm, a wysokość 33 cm, co daje właśnie 825 cm^2, wszystko rachowane w świetle, a to z następujących powodów:

Chodzi mi o to, aby ramka nie była za wielka i za ciężka. Ramka wielka, zwłaszcza z miodem jest ciężka i bardzo trudno nią się pracuje. Dzielić zaś wielką ramkę na 2 półramki jest nieodpowiednie, bo matka przy czerwieniu niechętnie przechodzi przez 2 listewki, rozdzielone jeszcze przedziałem. Z drugiej strony znów nie chciałem, aby ramka była za niska, bo byłaby niestosowna do zimowania, gdyż pszczoły miałyby za mało miodu nad sobą, posuwając się ku górze. Dlatego dałem jej wysokość 33 cm, a powiększając nieco szerokość ramki słowiańskiej, dałem jej 25 cm szerokości, wszystko naturalnie w świetle, tak, że nie jest za ciężka, choć napełniona miodem i łatwo ją przenosić z jednego piętra, czy ula do drugiego.

Ramka tej wielkości 825 cm^2 w świetle daje matce dużo miejsca do czerwienia, co się naturalnie przyczynia do rozwoju pnia, zwłaszcza, że takich ramek jest 10. Rozmiary zaś 25×33 cm są tego rodzaju, że ramki zbliżają się do kształtu kwadratu, co sprawia, że czerw na plastrze nie jest wyciągnięty tylko w jedną stronę t. j. albo w dół, jak w ramkach bardzo wysokich, albo

w bok, jak w ramkach szeroko-niskich, lecz tworzy mniej więcej koło, które pszczoły łatwo mogą ogrzać, bo są skupione więcej w jedno miejsce, niż na ramce wyciągniętej za wiele czy to w dół czy w bok. Rozmiary wysokości i szerokości powinny być do siebie w odpowiednim stosunku, a nie przesadzone w jednym lub



Ul wielkopolski.

drugim kierunku. Uważam n. p. w ramkach szeroko-niskich szerokość 50 cm do wysokości 25 cm, lub we wąsko-wysokich szerokość 20 cm do wysokości 40 cm za zupełnie nieodpowiednią, bo wtenczas ciepło gniazda rozchodzi się zanadto albo na boki, albo w górę co jest szkodliwe.

Przy mojej ramce 15 cm × 33 cm w świetle, czyli słabych 28 cm × 34·4 cm z listewkami, ciepło nie może się zanadto rozbiegać, przez co gniazdo zostaje równomiernie ogrzane i ciepło w niem jest jednostajne. Jest to ważna rzecz dla zimowania i jak się już wspomniało, dla ogrzania czerwin przez pszczoły i jego rozwoju.

Wysokość ramki 33 cm w świetle (czyli 34·4 cm z listewkami) jest taka, że jeżeli drugą taką samą ramkę damy w magazynie, który, jak udowodnię, najlepiej umieścić nad gniazdem, wysokość ula nie będzie za wielka. Weźmy bowiem wysokość 34·4 cm × 2 = 68·8 cm, dodajmy do tego odstępy między górną beleczką ramki a sufitem w gniaździe i magazynie, czyli 1·5 cm × 2 = 3 cm, dalej taki sam odstęp dolnej beleczki od przegrody między magazynem i gniazdem i grubość tej przegrody, czyli 1·5 cm + 1 cm = 2·5 cm, wtenczas otrzymamy 68· + 3 + 2·5 = 74·5 cm; przyjmijmy dołem pod ramkami 11·7 cm wolnego miejsca, a będziemy mieli wysokość ula w świetle 86 cm; z podłogą zaś i sufitem (2 × 7 cm = 14 cm) = 1 m, co nie jest wcale przesadzoną wysokością całego ula. Z tych powodów wybrałem powyżej wymienione rozmiary ramki.

Jakie korzyści osiągamy przez to, że mamy w gnieździe i magazynie jednakowe ramki?

Najpierw osiągamy tę korzyść, że łatwo przenosić każdą ramkę z jednego przedziału do drugiego. Jeżeli jaki rój ma mało pożywienia, wyjmujemy ramkę z magazynu jednego ula i dajemy ją do gniazda drugiego ula, dopomagając mu tym sposobem do korzystnego rozwoju. Przy ramkach nierównych uczynić tego nie możemy i trzeba dopiero radzić sobie w inny sposób nie zawsze odpowiedni, aby otrzymać ten sam rezultat.

Wiadomo jest, że pszczoły z gniazda niechętnie z początku przechodzą do magazynu. Tu postępujemy odwrotnie. Dajemy z gniazda 2 lub więcej ramek z czerwiem krytym blizkim wyjścia do magazynu, a pszczoły pójdą zaraz za niemi. Świeżo zaś wylęgłe pszczoły głównie tu już zostaną, bo tu ich miejsce urodzenia i stąd pójdą już wprost na pożytek, co się przyczyni do pomnożenia miodu. Przy nierównych ramkach tej manipulacji zrobić nie można.

W ulu słowiańskim jest magazym przed gniazdem, rachując od zatworu. Ma to tę niedogodność, że chcąc zajrzeć do gniazda,

co często jest konieczne, trzeba wyjąć wszystkie ramki, znajdujące się w magazynie, co jest zawsze połączone z pewnym ambarasem i stratą czasu, nie mówiąc już o duszeniu pszczół przy wstawianiu ramek i zatworu, a tem samem drażnieniu pszczół. Aby temu zapobiedz, radzą niektórzy pszczelarze dawać w ulu słowiańskim 2 zatwory, jeden od strony gniazda, drugi od strony magazynu ze stałą deską przegrodową w środku. To ma wszakże również swoje niedogodności.

Pracując w gnieździe, nie widzę magazynu miodowego i nie wiem, co się w niem dzieje i odwrotnie, a przecie często chcielibyśmy mieć przed sobą oba miejsca odrazu widoczne i obejmować jednem spojrzeniem, aby osądzić odrazu stosunek i zapasy obu przedziałów.

To mnie spowodowało, że w moim ulu umieszczam magazyn nad gniazdem, przegradzając obie części deską z kratą przegrodową, aby matka do góry dostać się nie mogła. Korzyści z takiego umieszczenia komory miodnej są następujące.

Magazyn nie zakrywa gniazda i otworzywszy zatwór, zamykający cały ul, mamy odrazu przed sobą obie części. Widzimy więc n. p., ile ramek pszczoły oblegają i górą i dołem, widzimy, ile miodu zniosły pszczoły do magazynu i ile w danym razie dodać im ramek, względnie ile ramek przenieść z dołu do góry, lub odwrotnie, wogóle mamy za jednem spojrzeniem ogólny pogląd na cały ul. Jeżeli przytem w obu przedziałach mamy okienka, wtenczas, nie wyjmując nawet okienek i nie niepokojąc pszczół, możemy sobie zdać sprawę ze stanu całego pnia.

Przenoszenie ramek z gniazda do magazynu lub odwrotnie jest nadzwyczaj łatwe i wygodne, bo co może być łatwiejszego i wygodniejszego, jak siedząc sobie na stołku przy otworze brać ramki z jednego przedziału i wkładać je do drugiego, a nawet przenosić je z jednego ula do obok stojącego. Jest to czynność prosta, odbywająca się szybko, a więc nie narażająca pnia na rabunek. A że takie przenoszenie ramek z jednego przedziału do drugiego jest często konieczne, o tem wie każdy pszczelarz.

(Dokończenie nastąpi).



Walne zebranie

pszczelarzy powiatów sądowych Starego Sącza i Muszyny

odbyło się w Piwnicznej dnia 23. czerwca 1920 r.

Zebrani uchwalili na podstawie statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo we Lwowie w dniu 26. stycznia b. r. Nr. 4771 utworzyć powiatowe Towarzystwo pszczelarskie wymienionych powiatów sądowych z siedzibą w Piwnicznej.

Obrano przewodniczącym: Dra Stanisława W. Nowaka, lekarza w Piwnicznej, zastępcą przewodn. p. Piotra Derynga, sekretarzem p. Józefa Życzkowskiego nauczyciela, skarbnibiem p. Stan. Durlaka strażnika kol., dwu członków Wydziału Ks. Oresta Papa, proboszcza z Wierchomli wielkiej i p. Wojciecha Chmielaka, przemysłowca z Rytra.

Uchwalono wkładkę roczną dla członków w wysokości 20 M.

Zgodnie z celem Towarzystwa ustanowiono: 1) pouczać członków teoretycznie o racjonalnej hodowli pszczół; 2) praktycznie we wzorowo prowadzonych pasiekach; 3) spieszyć z pomocą przez wyrabianie uli, ramek, dostarczanie drobniejszych przyrządów pszczelarskich i węzy sztucznej we własnym zakresie, oraz pośredniczenie lub informowanie w innych wypadkach. W tym celu uchwalono otworzyć sklep Towarzystwa w Piwnicznej (na który to cel członek p. Józef Pindel ofiarował 14.000 M. w gotówce) w którym można będzie nabyć wszystkie te artykuły, a na odwrót sprzedać miód i wosk. Nadto w sklepie sprzedawane być mają przetwory miodowe, wyrabiane bądź we własnym zakresie, bądź też sprowadzane.

Dyrektorem sklepu obrano p. Piotra Derynga, zastępcą pana Bolesława Karszniewicza leśniczego, skarbnikiem dra St. W. Nowaka. Do Rady nadzorczej wybrano trzech członków: Ks. Oresta Papa, p. Henryka Zasadzkiego kolejomistrza w Piwnicznej i p. Jana Górkę, rolnika z Barcic.

Udziały do sklepu uchwalone po 100 M. płatne w przeciągu jednego roku od dnia uchwały (t. j. 23. VI. 1920 r.).

Po obszernej dyskusji na temat jaki — typ ula należałoby członkom jako najodpowiedniejszy zalecić — do ostatecznej decyzji nie doszło. Postanowiono tylko nie niszczyć uli słowiańskich, a powiększać je przez dodanie nadstawki z wejściem do niej przez

czop ula. Na podstawie obserwacji stwierdzono, że do takiej nadstawki matka nie przechodzi i krat odgrodowych nie potrzeba.

W najkrótszym czasie polecono Wydziałowi zwołać ponowne walne zebranie, celem sprawozdania z dokonanych już czynności w myśl powziętych powyżej uchwał.

Po zakończeniu obrad, członkowie udali się do pasieki celem oglądania różnych typów uli, jak Czyńki, amerykańskiego, wielkopolskiego (Dra Leciejewskiego) i innych.

Wreszcie uchwalono przystąpić w charakterze członka do Związku pszczelarzy w Krakowie.

Na tem Walne zebranie zakończono.

W Piwnicznej dnia 23. czerwca 1920 r.

Dr St. W. Nowak
prezes.

ODEZWA.

Nowa placówka przemysłu krajowego.

Z niezrozumiałych wprost powodów, „kraina mlekiem i miodem płynąca“, jak powszechnie nazywano wschodnią Małopolskę, nie zdobyła się za smutnej pamięci rządów austrjackich na wytworzenie potężnego przemysłu miodowego, t. j. na założenie choćby jednej fabryki miodów pitnych i drugiej fabryki pierników, na wzór tych, jakie wyrabiają w Toruniu, a które zyskały sławę europejską już pod koniec panowania Jagiellonów.

Wprawdzie przed wojną mieliśmy w b. Galicji wschodniej kilka pseudo-fabryczek miodu pitnego w Janowie koło Lwowa w Tarnopolu, oraz za rogatką żółkiewską we Lwowie, ale miodosytnie te można było zaliczyć co najwyżej do przemysłu domowego, nigdy jednak nie podobna ich było podciągnąć pod miano wielkiego przemysłu fabrycznego.

Nic dziwnego tedy, że artykuł tak cenny, jakim jest miód praśny, marnował się, a pasiecznicy podolscy wysilali w lecie mózgi nad zagadnieniem, komuby wcisnąć bęczkę miodu po cenie 2 a nawet 1 kor. za klgr.

Kilkuletnia wojna zniszczyła, co prawda najmniej, 7/10 warsztatów produkcji, t. j. pasiek wschodnio-galicyjskich, ale spodziewać się należy, że ubytek ten da się wyrównać w ciągu kilku

lat tak, iż znów znajdziemy się w tem radosnem położeniu, że będziemy mogli zawołać z dumą, że zbiory miodu są bardzo obfite i nietylko zaspakajają zapotrzebowanie chwili bieżącej, lecz nawet, co ważniejsze, dają nam znaczną nadwyżkę.

Otóż na tę ewentualność musi się być przygotowanym i należy zawczasu zrobić to, co stać się było powinno już dawno, mianowicie przystąpić do założenia wielkiej, postępowo urządzonej miodosytni.

Uznając tę konieczność, Wydział „Pol. Tow. Pszczelarskiego we Lwowie“ postanowił założyć udziałową „Spółkę pszczelarską“ opartą na ustawie o stow. zarobkowo-gospodarcz. z 1873. Udział ustanowiono na 500 kor. względnie 350 marek kapitał zakładowy zaś na milion marek. W ten sposób Wydział pragnie oprzeć instytucję odrazu na silnych podstawach finansowych.

Chcąć zebrać tak poważną kwotę, Wydział „Pol. Tow. Pszczelarskiego“ zwraca się do wszystkich pszczelarzy z zachętą, aby deklarowali udziały i należne kwoty nadsyłali co rychlej do Towarzystwa, ażeby jeszcze tej jesieni można przystąpić do uruchomienia miodosytni.

Na członków mogą się zapisywać nie tylko pszczelarze, ale także osoby postronne, rozporządzające pewną gotówką.

Ponieważ, wobec drożyzny wina, spodziewana jest większa dywidenda od włożonego kapitału, przeto okoliczność ta powinna być zachętą dla wielu osób do przystępowania na członków tej nowej placówki przemysłu krajowego.

Spodziewamy się, że ta nowa placówka przemysłu polskiego znajdzie silne poparcie najszerszych sfer włościańskich i innych ludzi chętnych, którzy nie cofną się, aby podnieść przemysł rodzimy w zmartwychwstałej Ojczyźnie.

Żywimy niepłonną nadzieję, że członkowie nasi — w miarę możności — złożą deklaracje nie na jeden, ale na więcej udziałów. Założenie fundamentów silnych dla tej nowej instytucji jest konieczne, a więc: ramię do ramienia!

Wydział „Polskiego Towarzytwa pszczelarskiego“.

W sprawie podkarmiania pszczół.

(Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i D. P.)

Niezwykle pomyślna (wczesna i pogodna) wiosne w bieżącym roku, ogromnie dodatnio wpłynęła na rozwój pszczół. Dzięki pogodzie i obfitości zbiorów pnie pszczół doszły bardzo wcześnie do siły i wykorzystały dobrze zbiory miodu z drzew owocowych, rzepaku, grochownika białego (akacji), koniczyn, ognichy, lipy, gryki. To też pszczoły mają już zapewnione zapasy na cały rok, często z bardzo znakzną nadwyżką. Jednak koniec zbiorów t. zw. „Głównego pożytku“ może nie być tak pomyślny, mogą przepaść zbiory z późnych gryk, seradelli, wrzosów. Wobec tego Ministerstwo rolnictwa i Dóbr Państwowych uważa za swój obowiązek przestrzedz właścicieli pasiek, aby bardzo oględnie zabierali miód od pszczół. Potrzebna na zimę ilość zapasów, tj. 10—15 kg, (30—38 f.) miodu, powinna zostać nieporuszona w każdym ulu. Prócz tego pewną ilość miodu trzeba zarezerwować dla nowych roi, które przy gorszej pogodzie mogą nie zdążyć zebrać dostatecznych zapasów na zimę. Odebrany być winien tylko nadmiar miodu i to po sprawdzeniu we wszystkich rojach, tak starych jak i młodych, czy nie potrzebuje uzupełnienia zapasów. Zapas miodu potrzebny pszczołom do przepędzenia zimy i wczesnej wiosny, aż do nastania zbiorów w polu powinien być dodany przed połową września. Karmienie pszczół w jesieni, zimie, po części i na wiosnę, z wielu względów jest złe i naraża pszczoły na różne przypadłości jak: zaperzenie, rabunek, nierzadko i śmierć głodową.

W latach niepomyślnych dla pszczół, jak w 1918 i 2919 r. Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw. ratowało pasieki, udzielając cukru dla podkarmiania. Przydział cukru dla pszczół był robiony z uszczerbkiem potrzeb ludności. Na wiosnę bież. roku pomimo bardzo małych zapasów, 30 wagonów białego cukru zostało rozdzielone dla pszczół w b. Kongresówce i Małopolsce. Po tak jednak pomyślnej wiośnie i lecie, obecnie pomoc państwowa jest zbyteczna, i wobec braku cukru w kraju właściciele pasiek w żadnym razie na przydział cukru liczyć nie mogą.

Uprzedzając o powyższem Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw. zwraca uwagę właścicieli pasiek na konieczność zachowania dla dla pszczół według powyższych wskazówek, niezbędnych ilości miodu.

Z działalności powiatowych Towarzystw pszczelarskich.

Powatowe Towarzystwo pszczelarskie w Nowym Targu.

W dniu 17 maja b. r. zawiązaliśmy w Nowym Targu powiatowe Towarzystwo pszczelarskie na podstawie statutu Związku pszczelarskiego.

Wydział Towarzystwa tworzą pp·: Władysław Roszek jako przewodniczący; Jan Marcinów, jako zastępca pzzewodniczącego; Jan Patla, sekretarz; Jan Sywuld, skarbnik; ponadto ks. Kazimierz Jary i Antoni Cyburt jako członkowie.

Do Komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jana Bujasa i Leopolda Winnickiego.

Delegatami do Związku wybrano ks. Kazimierza Jarego i Jana Marcinowa.

Wkładkę roczną od członka uchwalono 12 Mk.

Władysław Roszek.

Recenzja.

W numerze „Pszczelarza" podaliśmy sprawozdanie ze zjazdu pszczelarzy ziemi kieleckiej i utworzeniu w Sielcach Związku tow. pszczelarskich na wzór organizacji ziemi krakowskiej.

Jak wielce była organizacja taka potrzebną i jak jest jej już początkowa praca żywotną, świadczy o tem najlepiej świeżo wydany kwartalnik p. t. *„Sad i pasieka"*.

Nadesłany nam numer przedstawia się pod każdym względem wzorowo, tak, że odrazu stanąć może w szeregu najpoczytniejszych popularnych pism gospodarczych.

O duchu i kierunku pisma świadczy najlepiej treść artykułów, mianowicie:

1. Który ul jest najlepszy. 2. O chodowli drzew owocowych. 3. Kto powinien i może zajmować się pszczelnictwem. 4. Oczkowanie róż i drzewek owocowych. 5. Korespondencje. 6. To i owo. 7. Od Wydziału Towarzystwa. 8. Do Pszczelarzy.

Pismo przostaje pod zarządem i kierunkiem znanego naszym Pszczelalarzom korespondenta p. Juliana Piwowarskiego, co daje rękojmę dalszego rozwoju pisma, czego Redakcji z serca życzymy. Adres Redakcji: Miechów (Sejmik).

Lorenz.

Kronika.

Najstarsza polska książka o pszczelnictwie. W miesięczniku wychodzącym w Zamościu p. t. „Teka Zamojska“ w zeszycie majowym b. r. zwraca p. Królikowski uwagę, że już w r. 1614 Walenty Kącki wydał *„Naukę koło pasiek“*. Tego pierwszego wydania dochowały się w Polsce tylko trzy egzemplarze. Drugie wydanie ukazało się w r. 1631 a trzecie 1821. Zdumienie ogarnia na widok, jak wysoko rozwinięte było pszczelarstwo przed 300 laty w Komarnie w dobrach wojewody poznańskiego Ostroroga, głośnego w Polsce gospodarza, u którego Kącki napisał ten swój traktat Obok pniaków są już ule robione przez bednarzy z desek, nakładane słomą a oblepione gliną. Jest oczko, sitka, są i „oczkasy“. Podkurzacz zwie się tu „laterniczka albo kadzielniczka“, przyczem autor pogardliwie mówi o tych, co podkurzają pszczoły „garnczyskiem“; bo z kadzielniczki „jedno tam dym pójdzie, gdzie go mieć chce, a rozdymać gębą nie trzeba“. Pszczelarz „ma mieć i sitko na twarz“, a sytę podawać ma na małych miseczkach glinianych.

Autor rozwodzi się o „pszesadzaniu“ pszczół z jednego ula do drugiego i daje rady, jak bronić pszczoły przed napadem obcych „najezdniczek“. Całość rozpada się na cztery części: 1) „O pasiecznikach;“ 2) „O rządzie dobrym w pasiekach i zarazem opatrywaniu pszczół na wiosnę aż do rojów;“ 4)„ O podbieraniu pszczół i o zawarciu na zimę“. Tekst zdobią ryciny. Autor tak kończy: „Przyjmij z łaską Czytelniku, a kiedy starzy pasiecznicy będą przeciwko tej nauce mówić, pewnie wiedz, że to będą czynili, nie iżby zła była, ale, że im ciężko tak pilnować i ochędostwa i rządu w pasiece.“ *Sob.*

Nowa placówka przemysłu krajowego. Celem założenia wielkiej postępowo urządzonej m i o d o s y t n i Wydział polskiego Towarzystwa pszczelarskiego we Lwowie uchwalił na ostatniem posiedzeniu swojem w styczniu b. r. założyć udziałową Spółkę pszczelarską opartą na ustawie o stow. zarob. gosp. z r. 1873. Udział ustanowiono na 350 Marek, kapitał zakładowy zaś początkowo na 1,000.000 Marek, aby nową instytucję oprzeć odrazu na silnych podstawach.

Na członków mogą się zapisywać także niefachowi pszczelarze, a więc osoby postronne, rozporządzające pewną gotówką. Ponieważ projekt nowego stowarzyszenia jest tak obmyślany, że dywidenda włożonego kapitału musi przynieść conajmniej 6% od sta, przeto okoliczność te powinna być zachętą dla wielu osób do przystąpywania na członków tej nowej placówki przemysłu krajowego.

Wykłady o pszczelnictwie. Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie urządziło 6-tygodniowy kurs gospodarczy dla nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych. Program kursu obejmuje między innymi i wykłady z zakresu pszczelnictwa, które prowadzi prezes Towarzystwa pszczel. J. Lorenz.

Na kurs zapisało się około 40 uczestników.

Doświadczenia z ulem Czyńki. W miesiącu maju gniazdo z powodu powiększenia się siły pnia rozszerzono do 16 ramek. Pszczoły pracują bardzo intensywnie; świeżego miodu przybywa, a tu i ówdzie jest jeszcze miód stary, szyty, który po usunięciu nakrywek poddano pszczołom do wybrania i przeniesienia. Zdjęto matę nad przejściem do góry.

W czerwcu w pierwszych zaraz dniach uzupełniono gniazdo do pełności, w górnej połowie ula ustawiono 14 ramek z robotą pszczelną i otwarto wentylator. Pszczoły zajęły ramki natychmiast; po paru dniach okazał się w nich miód świeży. Odtąd przybywa miodu coraz więcej.

Z końcem czerwca wszystkie ramki w górze zapełnione miodem. Pień bardzo silny. W lipcu dalszy rozwój pnia — zapełniony dół i góra. *L.*

Kupno—Sprzedaż.

Mam ośm uli z pszczołami do sprzedania; system uli bezdenki, pszczoły zdrowe i mocne z zapasem miodu najmniej po 50 funtów.

Cena za jeden ul z pszczołami 1500 marek polskich; pszczoły posiadam na wsi w powiecie włoszczankiem, najbliższa stacja kolejowa (na torze Kielce-Częstochowa) Zesławice, P. Pietrzykowski.

Adres: Kielce, ulica Kolejowa Nr 65.

Sprzedam lub zamienię miodarkę łańcuszkową na 4 ramki ewentualnie wypożyczę lub zamienię za odpowiednią ilość miodu patoki.

Adres: Franciszek Kloc, Podgórze-Zabłocie, ul. Dekerta L. 30.

Od Redakcji.

Prosimy korespondentów o nadsyłanie artykułów.

Uwaga: Ze względu na coraz wyższe koszta wydawnictwa, których z wkładek pokryć nie możemy, numer niniejszy wydajemy za lipiec i sierpień razem. *R.*

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie.—Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.